

# Jerzy Bajda

---

## Życie - dar - powołanie : refleksja w dwudziestolecie "Familliaris consortio"

---

Studia nad Rodziną 6/1 (10), 29-41

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jerzy BAJDA

## **ŻYCIE – DAR – POWOŁANIE. REFLEKSJA W DWUDZIESTOLECIE ADHORTACJI AP. *FAMILIARIS CONSORTIO***

Temat życia w Adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* wpisuje się zasadniczo w kontekst rodziny, ponieważ temat powołania rodziny stanowi główny obiekt dokumentu. Temat życia (FC, 8) jest niemal ukryty w antropologicznej i duchowej warstwie powołania rodziny jako szczególnej wspólnoty osób, określonej mianem „komunii osób”. To rzutuje na interpretację rzeczywistości życia: jest ono zasadniczo widziane w aspekcie aksjologicznym. Fakt, że chodzi tu o życie osoby, rozstrzyga o miejscu życia w hierarchii wartości, także o prymacie wartości moralnych nad innymi szczeblami wartości, oraz o autonomii podmiotu życia jako podmiotu godności i wolności. Życie, jako sposób istnienia osoby, uczestniczy zatem w tych właściwościach, które przysługują osobie. Nie jest ono jednak – życie – zamknięte ściśle w subiektywności: jest ono łącznikiem między sferą podmiotową a przedmiotową: osoba i jej życie jest zakorzenione w całej przedmiotowej warstwie życia, podlegającej także obserwacji naukowej, lecz się do niej nie sprowadza. Autonomia osoby w stosunku do tego poziomu prawdy, która jest przedmiotem nauk empirycznych, jest oparta na metafizycznej różnicy między dwoma poziomami bytu: duchem i materią. Należy tu mówić o transcendencji życia osoby w stosunku do kosmicznej biosfery.

Ten sposób istnienia osoby – i sposób rozumienia życia osoby – opiera się na fakcie stworzenia i powołania (FC, 11). Nie chodzi tu tylko o samo „metafizyczne” ustalenie stosunku bytu stworzonego do jego przyczyny sprawczej – Przyczyny Pierwszej: Adhortacja wprowadza nas od razu w klimat teologiczno-biblijny, a nawet teologiczno-mistyczny. Powołanie do istnienia jest dziełem Miłości i dlatego powołaniem osoby może być tylko Miłość, której mocą człowiek staje się w pełnej prawdzie obrazem Bożym. Dlatego miłość, która jest treścią i celem powołania, całą swoją logiką i swoim dynamizmem skierowuje człowieka do tworzenia wspólnoty. Powołanie do miłości to zarazem odpowiedzialność za wspólnotę, którą jest rodzina. Transcendencja osoby znajduje swoje przedłużenie i potwierdzenie w transcendencji rodziny: jest ona wspólnotą tworzoną na obraz Boży, ponieważ jest tworzona mocą tej Miłości, która stoi u źródła powołania ludzkości do istnienia.

Wspólnota w optyce Adhortacji *Familiaris consortio* jest równocześnie formą istnienia ludzkości i formą miłości, objawiającej prawdę obrazu Bożego. Prawda ta ujawni się wyraźniej w paragrafach 17. i 28.

Klimat duchowy, w który czujemy się wprowadzeni przez *Familiaris consortio*, został przygotowany przez Konstytucję *Gaudium et spes* n. 24 i przez Encyklikę *Redemptor hominis* (o czym wyraźnie mówi FC, 18), gdzie cała egzystencja człowieka została wprowadzona do centrum Tajemnicy Chrystusa, mocą której człowiek spotyka się realnie z tą Miłością, której zawdzięcza zarówno istnienie, jak i Odkupienie i przywrócenie do pełnej prawdy człowieczeństwa. Ogólna wizja antropologiczna, przyjęta przez poprzednie dokumenty, zostaje w *Familiaris consortio* skonkretyzowana w obrazie rodziny, której powołanie zostaje do końca określone przez Miłość. Całe posłannictwo rodziny polega na „strzeżeniu, objawianiu i przekazywaniu Miłości”, przez którą sam Bóg udziela się człowiekowi jako jego Stwórca i Odkupiciel. Miłość dana w dziele Stworzenia i Odkupienia ukazuje właściwy poziom istnienia i powołania człowieka, a misja rodziny ukazuje równocześnie konkretny kształt tej miłości i kierunek jej spełnienia poprzez służbę życiu i wspólnocie. W ten sposób między miłością i życiem zachodzi szczególnie sprężenie hermeneutyczne: życie wypełnia się w miłości, a miłość objawia się w darze i służbie życiu. W tym sprężeniu życie zostaje tak głęboko ukryte w misterium miłości, że tekst Adhortacji mówi już tylko o „strzeżeniu, objawianiu i przekazywaniu Miłości”, której najgłębsza istota polega na tym, że jest ona „żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się Miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego Oblubienicy”.

Taka wizja powołania rodziny wynika z podstawowego założenia teologii *Familiaris consortio*, według której „sięganie do «początku» stwórczego aktu Boga jest koniecznością dla rodziny, jeśli pragnie ona poznać i urzeczywistnić siebie wedle prawdy wewnętrznej nie tylko swego istnienia, ale także swego działania historycznego” (n. 17), a także z uwzględnienia perspektywy eschatologicznej, w której chodzi o „ostateczne spełnienie w Królestwie Bożym” (tamże). Ta sakramentalna i w pewnym sensie mistyczna wizja powołania rodziny nie traci w najmniejszym stopniu swego kontaktu z historyczną i egzystencjalną perspektywą jej istnienia i rozwoju: przeciwnie – pozwala rodzinie odkryć jej najgłębszą tożsamość, najgłębszą prawdę bytu, która określa całe jej posłannictwo. To posłannictwo jest właśnie objawieniem prawdy jej istnienia, jest owocowaniem daru określającego jej tożsamość: *esse* i *agere* rodziny jest czymś jednym i niepodzielnym (w rozumieniu teologiczno-moralnym i charyzmatycznym) i decyduje o jej oryginalności i absolutnej niezastąpionej roli w historycznym procesie rozwoju ludzkości.

W tym paragrafie Adhortacji *Familiaris consortio*, charakteryzującym się częstszym użyciem terminów metafizycznych, można wyczuć uważną troskę Jana Pawła II, aby wykład o powołaniu rodziny, ukazujący syntezę charyzmatyczną miłości i życia, nie rozplynął się w potoku ogólnikowych formuł moralno-adhortatywnych, lecz aby był ukazany na płaszczyźnie prawdy istnienia, poza którą nie można pójść dalej w procesie etycznego uzasadnienia. To pogłębione i uściślone spojrzenie na powołanie rodziny było konieczne na tle sytuacji pastoralnej, która od czasu charakterystycznej kontestacji posoborowej sprzyjała pobożnej frazeologii na temat „miłości” współistniejącej z amoralną praktyką w zakresie realizacji powołania małżeńskiego. To jest między innymi powodem, dlaczego pojęcie miłości, wyjaśniające w *Familiaris consortio* n. 17 sens powołania rodziny, jest pojęciem *par excellence* teologicznym i sakramentalno-mistycznym, aby odciąć się od różnych tendencji redukujących i zacieśniających „miłość” do sfery subiektywno-psychicznej lub tym bardziej erotyczno-seksualnej, oderwanej całkowicie od relacji do stwórczego posłannictwa rodziny. Równocześnie zaakcentowanie wspólnoty jako podmiotu miłości określającej posłannictwo oznacza odrzucenie etyki indywidualistycznej, jako niezdolnej uzasadniać normy etyczne powołania małżeńskiego i rodzinnego.

Temat życia ukazanego jako treść posłannictwa rodziny wraca *ex professo* w paragrafie 28. Powiedziano tu, że płodność udzielona człowiekowi jest znakiem szczególnej doskonałości dzieła Stwórcy. Człowiek bowiem, stworzony jako mężczyzna i kobieta, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, pełni posłannictwo rodzicielskie na mocy otrzymanego błogosławieństwa Bożego. Jest bowiem w szczególny sposób powołany do uczestnictwa w Miłości Boga jako Ojca i Stwórcy, czyli wezwany do współdziałania z Bogiem w sposób wolny i odpowiedzialny, czyli w sposób odpowiadający naturze osoby ludzkiej, a zarazem naturze małżeńskiego przymierza. Małżeńskie współdziałanie z Bogiem kształtuje się na płaszczyźnie osobowego etosu, mianowicie wewnątrz relacji wzajemnego daru oblubieńczego małżonków. Płodność małżeńska zostaje w ten sposób umieszczona na płaszczyźnie charyzmatu – jako „znak, owoc i świadectwo wzajemnego daru małżonków”.

Ta płaszczyzna charyzmatyczna, implikująca cały wymiar teologiczno-moralny i normatywny, wprowadza małżonków w samą tajemnicę Stworzenia, ponieważ w zrodzeniu nowego życia urzeczywistnia się pierwotne błogosławieństwo Stwórcy. Moc tego błogosławieństwa polega na tym, że zostaje przekazane nie tylko „samo życie”, ale także „obraz Boży”, oznaczający najgłębszą tożsamość człowieka. Adhortacja nie mówi osobno o „życiu” i osobno o „przekazywaniu obrazu”, lecz w wydarzeniu zrodzenia ukazuje dar życia niejako wewnątrz działania, które należy przypisać Bogu

samemu, to jest wewnątrz „aktu przekazania Obrazu Bożego”. Z tego punktu widzenia owo wydarzenie zrodzenia należy rozumieć jako wydarzenie symboliczno-sakramentalne, w którym Bóg, jako pierwszy Podmiot Działający, objawia swój dar w kontekście widzialnej struktury działania małżonków. Życie zrodzone wynika zatem z tej samej Miłości, z której pochodzi „pierwotne błogosławieństwo Stwórcy”; można zatem powiedzieć, że Adhortacja ukazuje życie zrodzone jako „otrzymane od Boga” (por. Rdz 5,1-3), wydane na świat niejako z wnętrza, czy z Serca Boga jako Ojca. Życie ludzkie musi być więc widziane jako ukryte w akcie stwórczym, jakby w objęciach miłości Boga Ojca. Z tego punktu widzenia służba życiu, o której mówi Adhortacja (n. 28n.), jest w istocie służbą Bogu. Ta godność „uczestnictwa w tajemnicy życia i miłości samego Boga” rzutuje na „godność małżeństwa” i charakter „odpowiedzialności za przekazywanie życia ludzkiego” (FC, 29).

Z tą prawdą teologiczną (i zarazem antropologiczną) życia ludzkiego pozostaje w podstawowej sprzeczności postawa wobec życia kształtowana w oparciu o taką wizję świata, z której wykluczono odniesienie do Boga, a tym samym do Jego Miłości. Mówi o tym zwięźle, ale głęboko paragraf 30. FC. Chodzi tu o postawę wobec życia charakteryzującą się pesymizmem, egoizmem i agresją. Jest charakterystyczne, że usunięcie z horyzontu myślowego stosunku do Boga rzutuje na negatywną postawę wobec życia oraz równocześnie na zacieśnienie sensu samego świata jako przestrzeni ludzkiej egzystencji. Paragraf 30. ukazuje interesującą fenomenologię postawy (mentalności) przeciwnej życiu, ujawniając funkcjonowanie wewnątrz niej swoistej logiki eutanazyjnej, postawy przywłaszczenia świata (negacji daru) oraz postawy zamknięcia się w horyzoncie konsumpcji. Cała ta integralnie wzięta postawa wynika z poczwórnego kryzysu człowieka, kryzysu widocznego w sercu dzisiejszej cywilizacji: kryzysu metafizycznego, egzystencjalnego, moralnego i religijnego. Interesujące jest, że stosunek do życia implikuje korelatywne rozumienie świata jako przestrzeni ludzkiego istnienia, co z kolei narzuca odpowiednią interpretację życia.

Postawa przeciwna życiu ujawnia (implikuje) wizję świata zamkniętego, w którym życie, pojęte jako produkt świata, podlega procesowi samozużycia się – niejako autokonsumpcji czy autodegradacji przez rozpad do poziomu struktur elementarnych (entropia?). Zakłada się więc wyczerpywanie się energii życia, chroniącej się w bastionie subiektywnego „ja”, zamkniętego ostatecznie w samym sobie jak w więzieniu. Jest to wizja przeciwna do biblijnej i teologicznej koncepcji świata „otwartego”, zdolnego w sposób nieskończony przyjmować dar życia zstępujący z góry – życia, które samo wzbogaca się i rozwija przez obdarowanie, czyli przekazywanie dalej bogactwa życia przez miłość. Naprzeciw tej negatywnej wizji życia i świata

ta stoi Kościół, opowiadający się za Chrystusowym programem afirmacji i ocalenia życia. Pozytywna postawa wobec życia uczestniczy w Chrystusowym „Tak”, stanowiącym naczelną hasło programu zbawienia.

Zatem *Familiaris consortio* rysuje podstawowe elementy teologii życia: związek z aktem stwórczym, usytuowanie życia w centrum misterium Miłości i podstawowy rzut oka na współzależność interpretacji życia i świata w kontekście problematyki pastoralnej związanej z promocją rodziny.

*List do Rodzin* kontynuuje i pogłębia powyższe tematy. Jest to dokument, który streszcza i syntetyzuje nauczanie Jana Pawła II na temat powołania rodziny, rozwijając zarazem niektóre zagadnienia poruszone bardzo zwięźle przez *Familiaris consortio*. W związku z teologią życia rzuca się w oczy pogłębienie wizji kreacjonistycznej w kierunku interpretacji trynitarniej. *List* pokazuje wyraźniej, że życie rodzi się z Boga, że decyzja o stworzeniu została podjęta w łonie Trójcy Świętej, wobec czego podobieństwo Boże zaszczerpione w człowieku stworzonym odnosi się do „Boskiego My”. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że owo podobieństwo do Boga nie ogranicza się do natury człowieka i do wspólnoty osób (komunii osób), ale rozciąga się także na „ludzkie rodzicielstwo” (LdR, 6). W rezultacie nie tylko cała dziedzina życia ludzkiego, ale także Kosmos, jako podłoże zjawiska życia, zostaje „wpisany w Ojcostwo Boga” (tamże), co wyklucza jakiegokolwiek naturalistyczne czy deistyczne rozumienie związku życia z Bogiem, jako „przyczyną”. Konsekwentnie zostaje podkreślona rola Ducha Świętego w ukonstytuowaniu przymierza małżeńskiego jako pełni stworzenia (tamże, n. 7).

Ważne elementy zawiera paragraf 9. *Listu*, zatytułowany „genealogia osoby”. Tu w szczególności sposób zostaje określona „osobista” rola Boga w stworzeniu człowieka: człowiek istnieje, ponieważ Bóg go „chce dla niego samego”; zrodzenie zostaje ukazane nie jako wydarzenie wyłącznie ontologiczne, ale – na podobieństwo Boże – jako pochodzenie, dlatego Papież używa terminu biblijnego „genealogia”; przekazanie obrazu Bożego dokonuje się nie w sposób automatyczny czy mechaniczny, lecz przez osobiste zaangażowanie Boga, który nie przerzuca swoich prerogatyw na świat materialny: „przecież od Niego tylko może pochodzić «obraz i podobieństwo», które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia” (tamże). Nie bez powodu Papież powołuje się w tym miejscu na Encyklikę Piusa XII *Humani generis* – chce on zaakcentować bezpośredni związek genealogii osoby z aktem stwórczym, nie zgadzając się na hipotezy oparte na filozofii ewolucjonizmu, przyjmujące „pośrednie” stworzenie osoby ludzkiej przez uaktywnienie jakichś nieokreślonych dynamizmów kosmosu. Współdziałanie z Bogiem, stanowiące misję rodziców, w żaden sposób nie usuwa Boga w cień, lecz Go objawia, potwierdzając obecność Boga w ludzkim rodzicielstwie.

Do zagadnień poruszonych w Encyklice *Humani generis* Papież wrócił w przesłaniu do członków Papieskiej Akademii Nauk<sup>1</sup>. Przypomniał, iż „Pius XII stwierdził, że nie ma sprzeczności między ewolucją a nauką wiary o człowieku i jego powołaniu, pod warunkiem, że nie zagubi się pewnych niezmiennych prawd”<sup>2</sup>. Jan Paweł II potwierdził też, że „Magisterium Kościoła jest bezpośrednio zainteresowane kwestią ewolucji, ponieważ dotyka ona koncepcji człowieka, o którym Objawienie poucza nas, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,28-29)”<sup>3</sup>. Biblijne orędzie życia zostanie w pełni ukazane w Encyklice *Evangelium vitae*, bez szczegółowych nawiązań do konkretnych hipotez naukowych, lecz tylko z ogólnym naświetleniem klimatu kulturowego oddziałującego aktualnie na postawy wobec życia. Warto podkreślić, że użyte w *Liście do Rodzin* pojęcie „genealogii” wywodzi się z biblijnego świata pojęć, który (świat) nie przewiduje pomiędzy Bogiem a człowiekiem stwarzanym jakiegoś pośredniego ogniwa, determinującego charakter pochodzenia życia osoby ludzkiej: genealogia wskazuje na Boga jako wyłączne i jedyne źródło bytu osobowego, stworzonego „na obraz Boży”.

Tak pojęta genealogia osoby jest zarazem obdarowaniem. „Bóg daje człowiekowi jemu samemu, dając go zarazem rodzinie i społeczeństwu”(LdR, 9). Genealogia osoby oznacza zatem umieszczenie osoby ludzkiej w podstawowej relacji daru, a raczej sytuacji „bycia darem”, co decyduje o kształcie powołania człowieka. Człowiek stworzony, chciany przez Boga „dla niego samego”, otrzymuje własną celowość wewnętrzną, która nie pozwala mu stać się przejściowym elementem widzialnego świata, ponieważ ostateczny kierunek spełnienia człowieczeństwa wskazuje na Boga. Powołanie osoby wychodzi poza granice czasu: spotyka się z tajemnicą Słowa Wcielonego, w którym człowiek otrzymuje udział w życiu wiecznym. Jest to paradoks powołania człowieka: wtedy prawdziwie „bytuje dla siebie samego”, kiedy kierując się logiką daru, którym sam jest, staje się w jedno z Chrystusem darem dla Boga Ojca, w którym jest pełnia życia. Genealogia osoby „jest naprzód związana z wiecznością Boga, a potem dopiero z momentem ludzkiego rodzicielstwa. Już w samym początku człowiek jest powołany do wieczności w Bogu” (tamże).

Człowiek jest więc od początku wezwany do tego, by zjednoczył się z Bogiem, w tej pełni życia, która jest w Bogu samym. Plan Boży został objawio-

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Magisterium Kościoła wobec ewolucji. Przesłanie Ojca Świętego do Papieskiej Akademii Nauk* (22.10.1996), w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, Tarnów 1998, s. 184-187.

<sup>2</sup> Por. AAS 42, 1950, 575-576; por. Jan Paweł II, *Magisterium Kościoła wobec ewolucji*, dz. cyt., s. 185.

<sup>3</sup> Tamże, s. 186.

ny w Jezusie Chrystusie, w „Słowie Wcielonym”. To wyrażenie, świadomie użyte przez Papieża, wskazuje na to, że pragnie on poczęcie człowieka postawić w tym świetle, które z tajemnicy Wcielenia pada na genealogię osoby (por. J 1,9). Tajemnica Wcielenia jest oczywiście nierozdzielnie związana z tajemnicą Odkupienia, jako źródłem naszego odrodzenia „z wody i Ducha Świętego” (por. J 3,5). To wszystko sprawia, że powołanie ofiarowane w darze istnienia (genealogii osoby) i darze człowieczeństwa sięga dalej niż samo humanistyczne doświadczenie człowieczeństwa. Bo kiedy Papież pisze, że „nowy człowiek od chwili poczęcia, a potem urodzenia, przeznaczony jest do tego, ażeby w pełni wyraziło się jego człowieczeństwo – ażeby się ono „ureczywistniło” (z powołaniem się na KDK, 24), i wyjaśnia, że „podstawowe powołanie” to „być człowiekiem na miarę daru, jaki otrzymał”, to równocześnie stwierdza, że to „powołanie osoby ludzkiej sięga dalej, poza granice czasu. Wychodzi na spotkanie tego zamierzenia Ojca Przedwiecznego, które zostało objawione w Słowie Wcielonym” (LdR, 9); chodzi bowiem ostatecznie o dar, o którym mówi Chrystus: „przyszedłem, aby życie mieli i mieli je w obfitości” (por. J 10,10). To Bóg sam stał się darem w Jezusie Chrystusie i stąd człowieczeństwo Jezusa Chrystusa stało się najwyższą miarą człowieczeństwa, najwyższym jego spełnieniem – w oddaniu się Ojcu.

W tym ujęciu nie ma sprzeczności między wewnętrzną celowością osoby, jako podmiotu powołania, a pełnią człowieczeństwa w zjednoczeniu z Bogiem; genealogia osoby bowiem, ukazana w świetle teologii stworzenia i odkupienia, wskazuje na to, iż przeznaczenie osoby zostało przez Boga ukryte w Tajemnicy Chrystusa, w relacji Syna do Ojca, poza którą istnienie i sens bycia osobą jest całkowicie niezrozumiały. W świetle tego paragrafu, poświęconego genealogii osoby, pojęcia życia, daru i powołania tworzą pewną syntezę, nie pozwalającą na oddzielne interpretowanie poszczególnych jej składników.

Paragraf 11. podkreśla lub wyostrza pewne elementy tej syntezy teologicznej: wyraźnie mówi o powołaniu do bycia darem, o tym, że początek nowej osoby ludzkiej pozostaje również w relacji do tajemnicy Paschalnej (narodzenie się człowieka jest „znakiem paschalnym”), co wiąże się także z twierdzeniem św. Ireneusza *gloria Dei vivens homo*. W takim razie życie zostaje od początku oświetlone blaskiem Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią i wprowadzone w orbitę chwały Boga. Życie zostaje w związku z tym ukazane jako rzeczywistość także nadprzyrodzona, taka, która staje się przedmiotem objawienia. Dlatego mógł powiedzieć Jan Paweł II, że „narodziny dziecka są też objawieniem życia” (tamże). To, co staje się specyficznym przedmiotem tego „objawienia”, to przede wszystkim relacja życia do tajemnicy Chrystusa oraz obecność owej „chwały Boga” w samym fakcie życia osoby.



Można się domyślać, że pisząc te strony *Listu do Rodzin* Jan Paweł II już miał w świadomości to, co napisze w *Evangelium vitae*; nie bez powodu bowiem określa zasadę „daru z siebie” jako „ewangeliczną prawdę” i powołuje się na tekst 2Tm 1,10, mówiący o tym, że życie ludzkie zostało oświetlone światłem Ewangelii. Jeszcze wyraźniej to ukrycie prawdy życia ludzkiego w tajemnicy Chrystusa zostaje podkreślone w 22. paragrafie *Listu*: jest tu w skrócie pokazana cała „Ewangelia życia”, rozwinięta później w Encyklice (zwłaszcza EV, 37-38). Życie ludzkie jest tu (mowa tu o *Liście*) ogarnięte nieskończoną miłością Boga, który posyła swego Syna na świat, aby ten świat zbawił. Jest tu mowa o „narodzeniu z Ducha”, które oznacza narodziny dla Boga, narodziny prawdziwych dzieci Bożych. Chrystus sam utożsamia się z każdym człowiekiem przychodzącym na świat; z tego punktu widzenia słowa Sądu Ostatecznego obejmują także przyjęcie lub nieprzyjęcie Chrystusa, który jest także „dzieckiem nienarodzonym”<sup>4</sup>. W ten sposób cała przestrzeń życia jest przeniknięta obecnością Chrystusa – Oblubieńca, czyli Osobową Miłością, która jest źródłem i spełnieniem całej prawdy życia. Poprzez paragraf 22. wkraczamy już niejako w duchowy świat Encykliki *Evangelium vitae*. Jest to tekst, którego nie można streścić, jest to głębia, której nie można wyczerpać, jest to obszar, którego kres jest nieustannie poza zasięgiem naszego wzroku.

Dlatego kontynuując naszą refleksję, mającą za punkt wyjścia Adhortację *Familiaris consortio* ograniczymy się raczej do spostrzeżeń o charakterze wstępnym. W przesłaniu (cytowanym wyżej) do Papieskiej Akademii Nauk Jan Paweł II sam daje interesujący komentarz do swej Encykliki. Pisze mianowicie: „Na zakończenie pragnę przypomnieć pewną prawdę ewangeliczną, która może rozjaśnić nadprzyrodzonym światłem pole waszych badań nad pochodzeniem i rozwojem materii ożywionej. Biblia przynosi nam bowiem niezwykle orędzie życia. Opisując najwznioślejsze formy istnienia, ukazuje nam mądrościową wizję życia. Tą wizją kierowałem się pisząc encyklikę o poszanowaniu życia ludzkiego, którą zatytułowałem właśnie *Evangelium vitae*”<sup>5</sup>. Okazuje się, że w *Evangelium vitae* spotykamy to samo spojrzenie, które jest charakterystyczne dla *Familiaris consortio*, gdzie czytamy, że dla ocalenia tej podstawowej rzeczywistości, jaką jest małżeństwo i rodzina, jest konieczne „przyjęcie Ewangelii” oraz odwołanie się do stworzonego zamysłu Boga, jak też do dzieła Odkupienia (FC, 3). Następnie mówi się o konieczności „osądu ewangelicznego” (FC, 5) oraz oparcia się o „Mądrość Bożą”, której uczestnikiem staje się człowiek „w samym akcie stworzonym Boga” (FC, 8).

<sup>4</sup> Por. EV, rozdz. IV zatytułowany „Mnieście to uczynili”.

<sup>5</sup> Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk (22.10.1996), L’OR 1997, nr 1, s. 19.

W przytoczonym wyżej Przesłaniu do Akademii, Jan Paweł II pisze: „Znamienne jest, że w Ewangelii św. Jana życie oznacza Bożą światłość, której udziela nam Chrystus. Jesteśmy powołani do wejścia w życie wieczne, to znaczy w wieczność Bożej szczęśliwości [...]. Nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana (Pwt 8,3; por. Mt 4,4). Życie jest też jednym z najpiękniejszych tytułów, jakie Biblia przyznaje Bogu, nazywając Go Bogiem żywym”<sup>6</sup>. Papież w ten sposób odsłonił swoją metodę i sposób rozumienia życia, zresztą dość jawnie widoczne w samej Encyklice. Na początku Encykliki Papież stwierdza, że „wszystkie aspekty i momenty życia ludzkiego” nabierają pełnego znaczenia właśnie „w świetle takiego «życia», które zostaje ofiarowane człowiekowi w Komunii z Ojcem, przez Jezusa Chrystusa, w darze Ducha Świętego” (EV, 1). Jest tu już w skrócie niemal cała istota tej syntezy teologiczno-mistycznej, którą rozwija Encyklika. W ujęciu Jana Pawła II prawda o życiu jest integralną częścią Ewangelii; owszem, jest samą Ewangelią: „Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię” (tamże, n. 2).

Interesujące jest, że Papież traktuje *Evangelium vitae* jako „symboliczne zakończenie *Listu do Rodzin*” (n. 6), co mogłoby oznaczać, że *List* był pojmowany przez jego Autora jako dokument wyższej rangi, gdyby nie to, że *Evangelium vitae* przewyższa *List* zarówno formalnie (encyklika), jak i merytorycznie (rozległość tematyki związanej z życiem). Nie rozstrzygając sporu o pierwszeństwo, należy zgodzić się na to, że oba dokumenty są ze sobą ściśle związane i wzajemnie się oświetlają. W jednym i drugim dokumencie prymat epistemologiczny przysługuje Objawieniu, choć równocześnie zostaje wysoko podniesiona naturalna zdolność ludzkiego rozumu do rozpoznawania prawdy, a zwłaszcza prawdy moralnej.

Papież twierdzi bowiem, iż każdy badacz łatwo doświadcza w sobie „istnienia zmysłu etycznego, w sposób naturalny obecnego w każdym sumieniu”<sup>7</sup>. Jednak najwyższym wzorem człowieczeństwa jest zawsze Chrystus, dlatego same nauki szczegółowe nie zawierają odpowiedzi na pytania stawiane przez tajemnicę życia. „Tylko bowiem Objawienie pozwala na pełne poznanie człowieka, które filozofia i różne dyscypliny naukowe mogą zdobywać stopniowo, odnosząc nawet godne podziwu sukcesy, nigdy jednak nie osiągając poznania pewnego i całkowitego”<sup>8</sup>. W tym samym przemó-

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Etyczne problemy genetyki. Przemówienie do uczestników Sympozjum nt. „Aspekty prawne i etyczne badań nad genomem ludzkim” zorganizowanego przez Papieską Akademię Nauk (20.11.1993), w: W trosce o życie, dz. cyt., s. 251.

<sup>8</sup> Tamże.

wieniu Papież wskazuje na dalsze aspekty metodologii na styku Objawienia i nauk empirycznych: „W dziedzinie badań naukowych, jak w każdej innej, warunkiem podjęcia słusznej decyzji moralnej jest integralna wizja człowieka, to znaczy taka, która wykraczając poza rzeczywistość widzialną i postrzegalną zmysłowo, uznaje transcendentną wartość człowieka i uwzględnia to, co czyni zeń istotę duchową”<sup>9</sup>.

W szczególnie wyraźny sposób niekompetencja nauk szczegółowych ujawnia się w stosunku do problemów należących do metafizyki życia. Mówi Papież: „Nauka sama nie może uzurpować sobie prawa do orzekania o transcendentnym pochodzeniu i ostatecznym przeznaczeniu ludzkiego życia; każdy naukowiec powinien uwzględniać zagadnienia metafizyczne i moralne, które tym wyraźniej dochodzą do głosu, gdy uzyskana przez naukę wiedza poddawana jest konfrontacji z integralną prawdą o człowieku”<sup>10</sup>. Na przykład postęp nauk w zakresie badania ludzkiego genomu budzi pokusę podporządkowania bytu ludzkiego kryteriom nauki. W tym kontekście Papież podkreśla związek ludzkiego istnienia z aktem stworczym i chwałą Boga, wskazując na aspekt powołania osoby ludzkiej. Życie jest wprawdzie głęboko związane z biologią, ale też biologia ludzka kryje w sobie tajemnicę. Dlatego „Człowiek w swej tajemnicy jest czymś więcej niż zespołem cech biologicznych. Jest podstawową jednością, której aspekt biologiczny nie może być odrywany od wymiaru duchowego, rodzinnego i społecznego...”<sup>11</sup>.

Papież nie traci z oczu tego, co na temat życia mają do powiedzenia nauki, ale przede wszystkim spogląda na rzeczywistość stworzoną w sferach tej Miłości i światłości, które spływają na życie ludzkie z głębin Boskiej Tajemnicy. Papież w pewien sposób wyjaśnia swoją metodę w przemówieniu do uczestników sympozjum poświęconego *Evangelium vitae*: „Intencją Encykliki było potwierdzenie wizji ludzkiego życia, która wypływa z pełni chrześcijańskiego objawienia, ale której istotna treść jest poznawalna także dla ludzkiego rozumu. Encyklika zrealizowała ten cel, uwzględniając także dorobek refleksji racjonalnej, wypracowany w ciągu stuleci...”<sup>12</sup>. „Ewangelia życia jest rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu osoby samego Jezusa” (EV, 29). Ta Ewangelia jest treścią Bożego Objawienia, już od początku przygotowującego pełnię planu zbawienia,

---

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Badania naukowe i etyka. Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk* (28.10.1994), w: *W trosce o życie*, dz. cyt., s. 259.

<sup>11</sup> Tamże, s. 260.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Nienaruszalne prawa istoty ludzkiej. Przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat „Evangelium vitae a prawo”* (24.05.1996), w: *W trosce o życie*, dz. cyt., s. 284.

ale jest ona „wpisana w jakiś sposób w serce każdego mężczyzny i kobiety – rozbrzmiewa w każdym sumieniu «od początku», to znaczy od chwili stworzenia, tak że mimo negatywnych wpływów grzechu może być poznana w swej istotnej treści również przez ludzki rozum” (EV, 29).

W tym spojrzeniu, łączącym prawdę objawioną w Chrystusie i wewnętrzne doświadczenie ludzkiego sumienia, dostrzegamy założenie jedności planu zbawczego, według którego człowiek „od początku” był w jakiś sposób – dla nas tajemniczy – przeznaczony dla Chrystusa i powołany, aby w Nim odnalazł pełnię prawdy swego człowieczeństwa. Dlatego pojęcie „życia”, nawet kiedy mówi się o nim w kontekście świata, wykracza swoim znaczeniem poza granice świata: „Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia, jest załącznikiem istnienia, które przekracza granice czasu: „bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności (Mdr 2,23)” (EV, 34). Jest to spojrzenie, które wyklucza radykalny dualizm życia czy dwuwarstwowość życia w człowieku, podzielonego na sferę „naturalną” i „nadprzyrodzoną”. Cały człowiek i każdy człowiek jest objęty powołaniem do wieczności w Bogu i to powołanie już teraz nadaje zupełnie nową rangę temu życiu, które zwykliśmy nazywać „doczesnym”.

W człowieku prawdziwe życie nigdy nie jest „tylko” doczesne. Właśnie to życie „w czasie” jest poddane planowi Bożemu, według którego człowiek ma być „zrodzony przez Boga, aby mieć udział w pełni Jego miłości” (EV, 37). To życie, w pełnym znaczeniu, jest w Chrystusie – albo ściślej – Chrystus jest tym życiem; przez Niego wchodzimy w uczestnictwo w tajemnicy Trójcy Świętej (tamże). Znajdujemy się tu w kręgu myśli Ewangelii Janowej, w której „osiąga swój szczyt chrześcijańska prawda o życiu” (EV, 38). Jest to klimat najwyższej tajemnicy, która zarazem stała się widzialna i dotykalna, odkąd „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Zostaliśmy objęci hermeneutyką sakramentu: życie nasze już nie jest nasze, jest Chrystusowe, ponieważ zostaliśmy Jemu oddani przez Ojca. Równocześnie życie Chrystusowe staje się naszym życiem, ponieważ w Chrystusie Bóg stał się dla nas darem, aby być naszym życiem. Ściśle harmonizuje z tym zwięzła synteza z *Listu do Kolosan* (3,3-4), gdzie czytamy, że „życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu”, co więcej – że Chrystus jest naszym życiem i objawienie się Chrystusa w chwale będzie równocześnie objawieniem nas samych.

Należy podkreślić jeszcze jeden element tej syntezy. Wiąże się on z całą teologią Janową, która uczy poznawać Boga objawiającego się w misterium ciała. Chcemy tu podkreślić, w jaki sposób mistyka ciała łączy się z mistyką krwi w kontekście Tajemnicy Paschalnej i – konsekwentnie – Eucharystii. *List do Rodzin* w paragrafie 11. wskazał na paschalny wymiar chrześcijań-

skiej prawdy o życiu. *Evangelium vitae* w paragrafie 25. dopowiada do końca owo znaczenie paschalne, nawiązując do symboliki krwi „Abla sprawiedliwego”, ukazując wypełnienie się tej symboliki w ofierze Chrystusa i powołując się na *List do Hebrajczyków* (12,22.24). Krew w Starym Testamencie była symbolem i znakiem proroczym, zapowiadającym oczyszczenie z grzechów i uświęcenie. „Wszystko to spełnia się i urzeczywistnia w Chrystusie [...] Krew płynąca z przebitego boku Chrystusa na Krzyżu [...] jest źródłem doskonałego odkupienia i darem nowego życia”. Krew ta stanie się Sakramentem Nowego i wiecznego Przymierza i nieustanną ofiarą Paschalną Kościoła. Ta Krew nie tylko woła „głośniejszą niż krew Abla”, ale też objawia niepomierne wyższą tajemnicę: „Krew Chrystusa objawia, jak wielka jest miłość Ojca, a zarazem ukazuje, jak cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość jego życia” (tamże). Ofiara Krwi Chrystusowej ukazuje człowiekowi jego wielkość i objawia mu istotę jego powołania: polega ono bowiem „na bezinteresownym darze z siebie. Właśnie dlatego, że Krew Jezusa została wylana jako dar życia, nie jest już znakiem śmierci i ostatecznej rozłąki z braćmi, ale narzędziem komunii udzielającej wszystkim życia w obfitości. Kto pije tę Krew w sakramencie Eucharystii i trwa w Jezusie (J 6,56), zostaje włączony w dynamikę Jego miłości i ofiary z własnego życia, aby mógł wypełnić pierwotne powołanie do miłości, właściwe każdemu człowiekowi (por. Rdz 1,27; 2,18-24)” (tamże). Uczestnictwo w Krwi Chrystusa jest znakiem uczestnictwa w tym samym Życiu, które pochodzi od Ojca i stało się darem dla zbawienia świata, będąc zarazem znakiem zwycięstwa nad śmiercią (por. EV, 25).

Dlatego życie jako powołanie polega na przeniesieniu naszego bytu w wewnętrzną orbitę tajemnicy Chrystusa, od Wcielenia po Paschę. Jest więc widoczne, że wewnętrznym wymiarem tego życia jest dar, bezinteresowny dar z siebie w duchu tej miłości, której znakiem jest Krew Chrystusa. Życie jako dar polega więc na przeżyciu osobiście całej treści Ewangelii Chrystusa jako naszej „Ewangelii”, która w spojrzeniu św. Jana Apostoła jest Ewangelią Daru samego Boga w Jezusie Chrystusie i w Duchu Świętym. To wszystko każe mówić o autentycznie mistycznym wymiarze chrześcijańskiego życia.

**Fr Jerzy Bajda: Life – gift – calling. A reflection upon the 20<sup>th</sup> anniversary of the Exhortation *Familiaris consortio***

The theme of life in the apostolic Exhortation *Familiaris consortio* is inscribed in the context of a family “communion of persons”. The missionary work of the family consists in “guarding, manifesting and transmitting love” through the service to life and community. Life is fulfilled in love, and love is made manifest in the gift and service of life.

Man, created as male and female in the image and likeness of God, fulfils their parental mission by the power of blessing received from God. Marital cooperation with God takes shape within the relation of the mutual loving gift of the spouses.

The Exhortation shows the born life as “received from God” (cf Gn 5, 1-3) and consequently the service to life is essentially a service to God. From this “participation in the mystery of life and love of God Himself arises the “dignity of marriage” and the “responsibility for transmitting human life” (FC, 29).

Elimination of the relation to God gives rise to a negative attitude to life. The Exhortation unfolds the phenomenology of mentality opposed to life, which results from a metaphysical, existential, moral and religious crisis of man.

Facing this negative vision of life and the world stands the Church, declaring Christ’s programme of affirmation and salvation of life.

The theology of life is continued and intensified by other papal documents – *A letter to Families* and the encyclical *Evangelium vitae* – demonstrating that life is a supernatural reality as well. In man, the true life is never “merely” earthly. This “temporal” time is subject to God’s purpose in which man is to be “born by God, so that he shall have his share in the fullness of this love” (EV, 37). In John Paul II’s formulation the truth of life is an integral part of the Gospel.